

Dr hab. Agata Wnukiewicz-Kozłowska  
Interdyscyplinarna Pracownia Prawa Medycznego i Bioetyki  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytet Wrocławski

**Recenzja rozprawy doktorskiej pt.: „Prawo do informacji genetycznej dotyczącej osoby w prawie międzynarodowym”  
przygotowanej przez pana magistra Krzysztofa Kaźmierczaka  
pod kierunkiem dr hab. Jacka Skrzydło, profesora Uniwersytetu Łódzkiego**

**Temat rozprawy i cel badawczy**

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa na stopień naukowy doktora stanowi opracowanie obejmujące 291 stron tekstu wraz z bibliografią. Taka objętość dysertacji doktorskiej może świadczyć o prawidłowym doborze przedstawianej problematyki i skupieniu się badacza na zagadnieniach zaznaczonych w tytule, bez konieczności tworzenia bardzo rozbudowanej ilościowo treści, co niestety jest ostatnio powszechną tendencją, która niewiele wspólnego ma z jakościowym ujęciem badań. Wybór tematu rozprawy doktorskiej należy jednoznacznie ocenić jako prawidłowy, odpowiadający na aktualne dylematy zarówno prawa krajowego jak i międzynarodowego. Bez wątplenia problematyka podjęta przez Doktoranta, zważywszy na rozwój nauk biologicznych, medycznych oraz biotechnologicznych a także międzynarodowy system ochrony praw człowieka, w szczególności w zakresie prawa jednostki do godności, tożsamości, prywatności, autonomii oraz wagę danych osobowych i szczególną sensytywność danych medycznych, jest ważna nie tylko z perspektywy nauki, ale stanowi też interesującą materię ze społecznego punktu widzenia.

Problem badawczy został przez Doktoranta zdefiniowany we wstępie do rozprawy. Na s. 9 Autor dysertacji wyjaśnił, że: „Celem niniejszej rozprawy jest opisanie i analiza aktów prawnych w płaszczyźnie międzynarodowej które odnoszą się do informacji genetycznej jednostki”. Podstawową formułę Doktorant rozwinął jeszcze o trzy pytania, na jakie założył, że odpowie w swojej pracy. Pierwsze z nich dotyczy statusu międzynarodowego informacji genetycznej oraz realizacji koncepcji genomu ludzkiego jako wspólnego dziedzictwa ludzkości. Drugie odnosi się do kwestii istnienia i charakteru oraz zakresu międzynarodowego standardu regulującego relacje między jednostką a jej informacją genetyczną. Ostatni szczegółowy problem, ściśle powiązany z wyżej wymienionym dylematem, polega na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o realizację tego ewentualnego

standardu w obszarze ochrony prywatności informacyjnej oraz próbie identyfikacji luki prawnej w zakreślonym obszarze. Biorąc pod uwagę całość formuły opisującej cel pracy, należy stwierdzić, że Autor pracy słusznie połączył ze sobą elementy deskryptywne z analitycznymi i zidentyfikował pewne specyficzne problemy związane z prawem do informacji genetycznej. W ten sposób wyraźnie nakreślił zakres badań i nazwał problemy prawne. Takie ujęcie świadczy o umiejętności identyfikowania problemów badawczych i ich konkretyzacji.

Pewne wątpliwości i niedosyt budzi wyłączenie przez Doktoranta z obszaru badań sankcji za naruszenie prawa do informacji genetycznej dokonane we wstępie (s. 10). W uzasadnieniu tego aktu eliminacji można przeczytać, że: „Obszar rozprawy jest ograniczony do ochrony informacji genetycznej jednostki i skupi się na elementach bezpośrednio odnoszących się do tego problemu”. Trudno oddać rację koncepcji oddzielenia istoty i zakresu prawa od konsekwencji za jego naruszenie. Co prawda krytycy prawa międzynarodowego podnoszą, że sfera sankcji w tym systemie nie jest satysfakcjonująca i znacząco różni się od klasycznych krajowych systemów, w których element wiązania konsekwencji z naruszeniem normy jest czymś oczywistym, ale nawet podążając za takim tokiem rozumowania, nie powinno się analizować prawa w oderwaniu od skutków jego nieprzestrzegania. Stosowanie prawa to proces złożony i wielowątkowy, obejmujący zarówno zachowania twórcze, implementacyjne, orzecznicze jak i sankcyjne. Zasygnalizowane wyłączenie jest zatem dla mnie niezrozumiałe i wymagałoby wyjaśnień ze strony Doktoranta.

Zaproponowane we wstępie metody badawcze, opisane jako: formalno-dogmatyczna oraz logiczno-lingwistyczna są powszechnie stosowanymi w naukach prawnych. Uzupełniając Autor przywołał też konieczność przebadania judykatury. Ten sposób analizy prawniczej też należy do kanonu, zwłaszcza w obszarze prawa międzynarodowego, w którym orzecznictwo pełni rolę subsydiarnego źródła prawa służącego do ustalania norm prawnych. W nowych zakresach tematycznych, takich jak międzynarodowe prawo medyczne, wkład sędziów w rozwój prawa jest niewątpliwy i niezwykle istotny. Pomaga kształtować analogie, niwelować luki prawne i rozszerzać dotychczasowy zakres podstawowych praw i wolności człowieka. Dlatego wybór metod badawczych zasługuje na pozytywną ocenę.

## **Układ pracy**

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów głównych podzielonych na mniejsze jednostki redakcyjne, wstępu, zakończenia oraz wykazu skrótów i bibliografii. Taka

dyspozycja pracy mieści się w przyjętych kanonach konstruowania rozpraw naukowych, w tym dysertacji doktorskich. Objętość rozdziałów została rozplanowana raczej proporcjonalnie, co należy, w kontekście konstrukcyjnym, ocenić pozytywnie. Podział zagadnień na poszczególne części pracy został dokonany prawidłowo, chociaż można zauważyć, że cechuje go nadmierna szczegółowość. Taki styl może powodować niebezpieczeństwo spłylenia problemów i zbyt ogólnej ich charakterystyki. Przede wszystkim jednak przytłacza czytelnika, który gubi się w gradacji problemów przedstawianych w pracy.

Prawidłowo Autor dysertacji przedstawił najpierw pojęcie informacji genetycznej i dokonał jej charakterystyki. To wprowadzenie czytelnika, z uwzględnieniem również wiedzy biologiczno-medycznej, trzeba szczególnie docenić, jako wyraz interdyscyplinarności i umiejętności zgrabnego łączenia zagadnień z różnych obszarów nauki. W trzech kolejnych częściach pracy Doktorant scharakteryzował problemy badawcze zasygnalizowane we wstępie. Taka sekwencja zagadnień wskazuje, że Autor posłużył się modelem analizy od ogółu do szczegółu, który należy uznać za prawidłowy i powszechnie stosowany w nauce jako porządkujący zagadnienia i pozwalający na rozwijanie konkretnych problemów na kanwie pewnych podstawowych zasad.

Pewnym zaskoczeniem jest brak konsekwencji w strukturze wewnętrznej poszczególnych rozdziałów. W dwóch przewidziane zostało podsumowanie, w dwóch zabrakło tego elementu. Konkluzje na koniec każdej z części dysertacji stanowią pożądany składnik, który pokazuje cząstkowe wnioski wyprowadzone przez Doktoranta i może stanowić dowód umiejętności podsumowywania prowadzonych rozważań, konstruowania pewnych syntez i logicznego porządkowania argumentów wspierających poszczególne hipotezy. Co prawda pierwszy rozdział pracy odnosi się głównie do zagadnień terminologicznych, ale i tu można wyprowadzić pewne wnioski, np. w kwestii nowatorstwa koncepcji i ich relacji do dotychczas funkcjonującego aparatu pojęciowego w danej dziedzinie nauki.

### **Ocena merytoryczna**

Autor rozprawy w jasny sposób nakreślił zakres badań oraz cel główny i szczegółowe problemy prowadzące do realizacji zasadniczej kwestii, wokół której zbudowane zostały rozważania. W pierwszym rozdziale wprowadził czytelnika w stosowany w dysertacji aparat pojęciowy, równocześnie zarysowując ewolucję nauk biologicznych i jej wpływ na sytuację prawną jednostki w zakresie danych genetycznych każdego człowieka oraz ludzkości jako

pewnej całości. Przejrzyście wyróżnił zakresy użyteczności informacji genetycznej, które stanowią esencję prawnych konsekwencji wejścia w posiadanie wiedzy na temat DNA jednostki, w którym zakodowane są dane pozwalające na identyfikację konkretnej osoby, ustalenie jej biologicznego pokrewieństwa z innymi jednostkami a nawet całą grupą populacyjną, identyfikację jej cech fizycznych, określenie jej stanu zdrowia a także cech behawioralnych i zachowania tej jednostki. W części pracy, w której odniósł się do pojęcia prywatności, pominął ustalenia poczynione przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Bardzo szkoda, ponieważ koncepcja prywatności konsekwentnie budowana przez ten organ jest nie tylko interesująca i ewolucyjna, ale bardzo szeroka i uwzględniająca postęp nauk medycznych i biologicznych (np. sprawy dotyczące eutanazji czy wspomaganego samobójstwa, prokreacji wspomaganiej i statusu embrionu ludzkiego). Przedstawionej na tym etapie charakterystyki informacji genetycznej nie połączył z zagadnieniami prawnymi, choć wydaje się, że można było je przynajmniej zasygnalizować. Te motywy zapowiedział w rozdziale drugim.

Należy podkreślić, że we wprowadzeniu do kolejnego rozdziału postawił konkretne problemy prawne, zmierzające do identyfikacji instrumentarium prawnego użytecznego w kwestii ochrony informacji genetycznej wraz z określeniem jego charakteru prawnego oraz ustalenia zakresu ochrony prawa do informacji genetycznej. Słusznie i prawidłowo Autor wyjaśnił prawny charakter prawa miękkiego. Szkoda jednak, że te rozważania mają jedynie formę sygnalizacyjną. Można było pokusić się o głębszą analizę i wskazać pewną jednak gradację między różnymi formami *soft law*. W tych dziedzinach prawa międzynarodowego (a należy do nich również prawo medyczne), gdzie znakomita większość regulacji oparta jest na dokumentach typu rezolucje, rekomendacje, opinie, deklaracje, pokazanie subtelnych, choć istotnych elementów różnicujących ich wpływ na praktykę państw oraz proces prawotwórczy ma znaczenie. Trzeba jednak przyznać, że takiej bliższej charakterystyki dokonał Autor w dalszej części pracy, omawiając konkretne instrumenty prawne lub dorobek konkretnej organizacji czy organu. To znacznie podwyższa walor i poziom analizy prawniczej, czyniąc rozważania konkretnymi i jasnymi pod kątem ewentualnego stosowania poszczególnych instrumentów.

Prawidłowo Doktorant scharakteryzował zasadniczy element prawa medycznego w kontekście prawa międzynarodowego, czyli Konwencję z Oviedo. Nie bardzo jednak rozumiem, dlaczego nie przedstawił informacji o statusie tego traktatu w Polsce (a przynajmniej nie udało mi się jej wyłapać, nawet w przypisach). To raczej ważna wiadomość, zwłaszcza dla krajowego czytelnika.

Z pełnym przekonaniem wystawiam wysoką ocenę za tę część rozdziału drugiego, w której Autor przedstawia i analizuje koncepcję wspólnego dziedzictwa ludzkości i zestawia ją z konstrukcją przyjętą w Powszechnej Deklaracji o Genomie Ludzkim i Prawach Człowieka. Analiza jest solidna i przejrzysta z przywołaniem odpowiedniej literatury. Uwzględnia nie tylko ogólną koncepcję, ale odnosi się do szczegółowych aspektów wspólnego dziedzictwa ludzkości. W ten sposób można prześledzić cały zakres konstrukcji wspólnego dziedzictwa, uświadamiając sobie, jak jest skomplikowana i, że jej wykorzystanie w celu ochrony genomu ludzkiego i powiązanej z nim informacji genetycznej, nie jest oczywiste. Czemu zresztą dano wyraz w tekście deklaracji, doprecyzowując, że chodzi nie o tradycyjne, lecz symboliczne ujęcie wskazanej kategorii.

Doktorant w swojej analizie odwołał się również do kwestii autonomii jednostki i powiązanej z nią swobodnej i świadomej zgody na każdą interwencję medyczną. Analizując postanowienia artykułu 5 Konwencji z Oviedo, wyprowadził, moim zdaniem, dość pochopny wniosek, że zgoda na wykorzystanie informacji genetycznej poza kontekstem medycznym, wykracza poza ramy przywołanej regulacji. W jednym z autentycznych języków przywołanego traktatu – angielskim – cytowany przepis brzmi: „*An intervention in the health field may only be carried out after the person concerned has given free and informed consent to it*”. Nie użyto tu zatem sformułowania “interwencja medyczna” tylko “interwencja w obszarze zdrowia”. Podobnie zresztą w drugim autentycznym języku – francuskim: „*Une intervention dans le domaine de la santé ne peut être effectuée qu'après que la personne concernée y a donné son consentement libre et éclairé*”. W dodatku w Raporcie wyjaśniającym do konwencji wyraźnie napisano, że: „Słowo "interwencja" jest rozumiane w jego najszerszym znaczeniu, jak w art. 4 - czyli obejmuje wszystkie czynności medyczne, w szczególności interwencje wykonywane w celu opieki profilaktycznej, diagnostyki, leczenia, rehabilitacji lub badań naukowych”<sup>1</sup>. W szczególności ta ostatnia kategoria może wykraczać poza klasyczne rozumienie interwencji medycznej, obejmując badania naukowe pozbawione celu terapeutycznego. Ponadto w Raporcie wyjaśniającym do protokołu dodatkowego o testach genetycznych wyjaśniono, że : „Ustęp 1 [art. 9 dotyczącego zgody] jest zgodny z brzmieniem art. 5 Konwencji o prawach człowieka i biomedycynie, wymagając swobodnej i świadomej zgody osoby zainteresowanej przed wykonaniem jakiegokolwiek testu genetycznego. Test może być przeprowadzony na próbce biologicznej pobranej w tym celu

---

<sup>1</sup> Explanatory Report to the Convention for the protection of Human Rights and Dignity of the Human Being with regard to the Application of Biology and Medicine: Convention on Human Rights and Biomedicine, European Treaty Series - No. 164, <https://rm.coe.int/16800ccde5>, dostęp: 08.12. 2022 r.

lub na materiale biologicznym pierwotnie pobranym od danej osoby w innym celu<sup>2</sup>. Konkludując, nie tylko „bezpośrednie pobranie próbki” może wiązać się z testami genetycznymi i wykorzystaniem informacji genetycznej. Problem ten zresztą jest przedmiotem dyskusji w ramach działalności komisji bioetycznych, w praktyce których, często występuje problem pewnego rodzaju wymuszenia zgody uczestnika eksperymentu na wykorzystanie jego materiału biologicznego w przyszłości do bliżej nieokreślonych celów, co może wiązać się z wykorzystaniem informacji genetycznej zarówno w ujęciu indywidualnym jak i populacyjnym niekoniecznie w prawowitym celu.

Mam też pewne uwagi dotyczące interpretacji przepisów dotyczących zgody wyrażonej przez Autora na s. 83. Doktorant pisze, że ujęcie wymogów dotyczących zgody jest odmienne w różnych dokumentach, argumentując to w ten sposób, że w deklaracjach, które wymienia, istnieje zestaw, w skład którego wchodzi uprzedniość, dobrowolność, świadomość i bezpośredniość, zaś w Konwencji z Oviedo i jej protokołach dodatkowych zaznaczony jest warunek swobody i świadomości. Rzecz nie w literalnej wyliczance, tylko w istocie świadomej i dobrowolnej zgody, której warunki można np. odkodować z Kodeksu Norymberskiego. Zresztą nie tylko. Współczesny paradygmat „*informed consent*” oznacza konieczność zaistnienia całego szeregu przesłanek, w tym: uprzedniej wyczerpującej i zrozumiałej informacji, braku przymusu lub nieprawomyślnej zachęty (np. przekupstwa), pełnego zrozumienia przedmiotu zgody i akceptacji interwencji w całym jej zakresie albo z wyraźnymi wyjątkami a także konkretyzacji zgody. To, jeśli chodzi o szczegóły. W ogólności chodzi po prostu o umiejętne łączenie literalnego brzmienia przepisów z tzw. duchem traktatu, co w bardziej racjonalnej terminologii należy rozumieć jako przedmiot i cel regulacji, motywy, które do niej doprowadziły, kontekst społeczno-kulturowy, odniesienie do pewnych wartości, itp.

Interesującym i wartościowym elementem rozważań zawartych w drugim rozdziale jest przytoczenie orzecznictwa wraz z próbą jego analizy. Przywołane sprawy zostały dobrane trafnie i wyekstrahowano z nich te elementy, które korespondują z motywem przewodnim dysertacji. Można by jednak oczekiwać większej staranności i kreatywności w wyciąganiu wniosków z przedstawionych rozważań judykatury.

W podsumowaniu tej części pracy Autor dość sceptycznie ocenił wartość instrumentów prawa miękkiego, nie zauważając woli państw do opracowania i przyjęcia

---

<sup>2</sup> Explanatory Report to the Additional Protocol to the Convention on Human Rights and Biomedicine concerning Genetic Testing for Health Purposes, Council of Europe Treaty Series - No. 203, <https://rm.coe.int/16800d3834>, dostęp: 08.12.2022 r.

odpowiednich umów międzynarodowych. W tym zakresie zgoda. Chociaż nie mamy pełnego obrazu aktywności państw, skoro nie analizujemy ich prawa krajowego w przedmiocie ochrony prawa do informacji genetycznej. Być może prawo wewnętrzne jest bardziej postępowe i konkretne. Oczywiście nie jest to zarzut zmierzający do stwierdzenia, że Autor powinien poszerzyć zakres badań w tej pracy – wszak tytuł wyraźnie wskazuje na prawnomiędzynarodowy charakter analiz. Jednak wniosek Autora, w moim przekonaniu, byłby bardziej precyzyjny, gdyby opatrzyć go komentarzem odsyłającym do możliwości zbadania problemu również na poziomie prawa krajowego, chociaż biorąc pod uwagę Polskę, konkluzja byłaby jeszcze bardziej minorowa.

Rozdział III stanowi prezentację i analizę unijnego rozporządzenia o ochronie danych, popularnie zwanego RODO pod kątem ochrony informacji genetycznej. Takie „wyjęcie przed nawias” pewnej regulacji może być uzasadnione różnymi względami. Doktorant, przede wszystkim, uznał, że w braku uniwersalnego międzynarodowego instrumentu prawnego odnoszącego się do tytułowej problematyki, trzeba przywrócić się przynajmniej rozwiązaniu o zasięgu regionalnym. Drugą zaś przesłanką jest wpływ przywołanego rozporządzenia na prawo polskie. Trzeba przyznać, że rozważania zawarte w tym rozdziale zostały przedstawione w uporządkowany sposób i są dość szczegółowe, uwzględniające zarówno samą treść regulacji jak i jej aspekty praktyczne, zwłaszcza przez pryzmat orzecznictwa. Zdecydowanie brakuje mi w tej części pracy podsumowania.

Ostatni rozdział dotyczy praw osób trzecich w związku z informacją genetyczną. Zawiera ciekawy poznawczo materiał nawiązujący do głośnych kasusów. Uwzględnia bardzo ważny populacyjny czy też grupowy aspekt informacji genetycznej. W tym zakresie łączy się z rozważaniami dotyczącymi genomu jako wspólnego dziedzictwa ludzkości. Również i w ramach tego rozdziału Autor doszedł do prawidłowego wniosku, że brak regulacji, które jednoznacznie rozstrzygałyby kwestię ochrony grup genetycznych. Przyczyną takiego stanu rzeczy, jak słusznie skonstatował Doktorant, jest brak skonkretyzowanych ustaleń nauki co do szczególnych cech genetycznych pewnych grup ludności, z zarysowującym się wyjątkowym statusem ludów pierwotnych.

Zakończenie pracy zawiera zarówno ogólne jak i szczegółowe wnioski. Co do tych pierwszych, trudno nie przyznać, że są prawidłowe. Wydaje się jednak, że nie są jasno i wyraźnie umocowane argumentacyjnie. Na przykład teza o braku stałej praktyki państw w zakresie ujęcia genomu jako wspólnego dziedzictwa ludzkości wymagałaby szerszego kontekstu z wykazaniem na czym takie zachowanie państw miałyby polegać. Można by to

próbować ustalić *per analogiam* wobec tych dziedzin prawa międzynarodowego, które posługują się pojęciem wspólnego dziedzictwa ludzkości.

Podobnie mało precyzyjny jest wywód Autora na temat zmian w podejściu do postrzegania ludzkiego DNA między czymś indywidualnym a czymś wspólnym oraz od ujęcia biologicznego do personalistycznego. Chodzi o to, że Doktorant zatrzymał się na przywołaniu literatury i skonstatowaniu istnienia problemu, nie pogłębiając rozważań i nie uzupełniając ich o własne spostrzeżenia. Dał zatem negatywną odpowiedź na pierwsze z postawionych przez siebie pytań badawczych, z którą nie polemizuję, ale, moim zdaniem wymagałaby ona jednak twardego uzasadnienia i wyraźnego wyartykułowania przyczyn dokonanego ustalenia.

Odpowiedź na drugi problem badawczy jest prawidłowa i uwzględnia stan prawa międzynarodowego w badanym obszarze. Prawdą jest, że ochrona informacji genetycznej zasadza się na prawie jednostki do prywatności. Prawo to w ogóle w kontekście biologii, medycyny i biotechnologii robi oszałamiającą karierę, jako punkt wyjścia do szczegółowej interpretacji istoty, zakresu i znaczenia życia prywatnego oraz życia rodzinnego człowieka. Nie dziwi zatem, że i wobec informacji genetycznej, stanowi użyteczne narzędzie.

Odpowiedź na pytanie trzecie dotyczące standardu ochrony informacji genetycznej jest bardziej szczegółowa i nazywa poszczególne elementy tegoż wzorca. W tej części podsumowania jak i samej pracy wyraźnie widać pracę wykonaną przez Doktoranta a polegającą na analizie aktów prawnych i judykatury.

Reasumując, Autor konsekwentnie w całej pracy skupił się na jej przewodnim motywie, mocno koncentrując się na ustaleniu znaczenia samego pojęcia informacji genetycznej jak i jego sensu oraz zakresu. Prawidłowo zidentyfikował i scharakteryzował instrumentarium prawne (zarówno *hard* jak i *soft law*) mające zastosowanie w badanym obszarze. Zrekonstruował standard prawa do informacji genetycznej, realizując zasadniczy cel pracy. Można by rozważania pogłębić w kierunku ustaleń *de lege ferenda*. Byłyby na pewno interesującym uzupełnieniem poglądów cytowanych z literatury przedmiotu.

## **Nowatorstwo**

Z całą pewnością zagadnienia poddane opisowi i analizie w recenzowanej rozprawie doktorskiej mają nowatorski charakter, chociaż są przedmiotem analiz naukowych i istnieje już całkiem liczna literatura fachowa na ten temat. Informacja genetyczna to pojęcie względnie nowe a związane z jej ochroną regulacje prawne powstają i ewoluują na przestrzeni



ostatnich lat. Zatem sam wybór tematu pracy należy ocenić jako innowacyjne podejście badawcze, uwzględniające postęp i rozwój prawa międzynarodowego reagującego na wyzwania związane z ewolucją nauki i nowymi odkryciami w zakresie biologii, biotechnologii oraz medycyny. Zidentyfikowanie nowego problemu prawnego to samo w sobie już sukces prowadzącego badania. Autor, nie tylko podjął problematykę statusu i charakteru informacji genetycznej, ale słusznie wyznaczył sobie cel badawczy w postaci identyfikacji pewnego standardu prawnego i jego efektywności. Zupełnie dobrze poradził sobie z tym zadaniem, taki wzorzec rekonstruując i równocześnie poddając krytyce jego efektywność. W ten sposób umiejętnie połączył *novum z continuum*.

### **Dobór i wykorzystanie źródeł**

Doktorant w bibliografii przedstawił zarówno źródła doktrynalne jak i prawne, co jest prawidłową praktyką w obrębie prac z dziedziny prawa. Może nieco dziwić odwrócenie kolejności prezentacji źródeł. Zwykle najpierw przedstawia się dorobek nauki a następnie uzupełnia się go źródłami prawa i orzecznictwem. Autor tej dysertacji odwrócił tradycyjny porządek, najpierw przywołując źródła prawa, później orzecznictwo, i dopiero w dalszej kolejności literaturę przedmiotu. Poza tym, że jest to pewnego rodzaju odmienność, nie rzutuje na poprawność listy bibliograficznej. Pozycje na niej umieszczone są bowiem uporządkowane i pogrupowane. Przede wszystkim wg kryterium rodzajowego a także zgodnie z porządkiem alfabetycznym. Trzeba zauważyć, że praca opiera się głównie na materiałach anglojęzycznych, co wynika ze specyfiki materii i niewielkiego ilościowo dorobku doktrynalnego w zakresie tytułowej problematyki w języku polskim. Autor dokonał przeglądu aktualnej literatury fachowej, prawidłowo przywołał źródła prawne i zidentyfikował dorobek orzeczniczy sądów, w tym Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej a także wybranych sądów krajowych.

Niestety, w odniesieniu do bibliografii a także przypisów, zwraca uwagę niestaranność w sporządzaniu poszczególnych danych identyfikujących cytowane źródło. Część aktów prawnych opatrzona jest danymi wskazującymi na publikator, część takiej informacji jest pozbawiona. Taka niekonsekwencja nie powinna mieć miejsca. W żadnym z wyroków TSUE nie uwzględniono europejskiej sygnatury orzecznictwa (ECLI), mimo, że system ten ułatwia prawidłowe i jednoznaczne przywoływanie orzeczeń wydanych przez sądy unijne i krajowe<sup>3</sup>. W niektórych fragmentach bibliografii trudno oprzeć się wrażeniu, że była ona konstruowana

---

<sup>3</sup> [https://e-justice.europa.eu/175/PL/european\\_case\\_law\\_identifier\\_ecli](https://e-justice.europa.eu/175/PL/european_case_law_identifier_ecli), dostęp: 10.12.2022 r.

w pośpiechu i bez dochowania należytej staranności. Na przykład n s. 255 protokół dodatkowy do Konwencji z Oviedo przyporządkowano do dziennika urzędowego UE. Przywołany traktat i uzupełniające go protokoły należą do dorobku Rady Europy a nie Unii Europejskiej i są publikowane dawniej w *European Treaty Series* (ETS) a obecnie w *Council of Europe Treaty Series*. Te formalne niedociągnięcia związane z bibliografią oraz odsyłaczami burzą nieco pozytywne wrażenia wynikające z oceny merytorycznej warstwy rozprawy. Oba elementy – treściowy oraz źródłowy powinny ze sobą współgrać i być przygotowane z podobnym zaangażowaniem i uważnością. Kwestie formalne stanowią bowiem równoważny element tekstu, a nie tylko jakieś nieistotne uzupełnienie.

### **Ocena formalna**

Praca co do zasady jest napisana poprawnym językiem, chociaż niepozbawionym pewnych uchybień, typu literówki. Narracja prowadzona jest zwięźle i logicznie, zgodnie z przyjętą w spisie treści dyspozycją problemów. Pewien dyskomfort językowy pojawia się u czytelnika pracy w związku z nienazbyt udanym stosowaniem czasownika „posiadać”. Rada Języka Polskiego zwraca uwagę, że: „*Posiadać* znaczy ‘być właścicielem czegoś, co ma dużą wartość materialną, np. nieruchomości, ziemi, zasobów pieniężnych itp.’. Ma w związku z tym ściśle wyznaczony zakres łączliwości leksykalnej – wymaga podmiotu osobowego i dopełnienia, które jest nazwą rzeczy mającej dużą wartość materialną. Jest zatem użyty poprawnie tylko wówczas, gdy można go zastąpić zwrotem *być posiadaczem* (np. *Adam posiada dom, pole, majątek ziemski = Adam jest posiadaczem domu, pola, majątku ziemskiego*). Jako dopełnienia tego czasownika nie powinny występować ani rzeczowniki abstrakcyjne (*Nie posiadam nalogów, Ten uczeń posiada wiele zalet*), ani takie rzeczowniki konkretne, które nie nazywają rzeczy mających dużą wartość (*Posiadam zeszyt w kratkę*). Podmiotami zdań z *posiadać* nie powinny być rzeczowniki nieosobowe (*Ulica posiada dobrą nawierzchnię*). [...] Nadużywanie czasownika *posiadać* powoduje rozmywanie się jego znaczenia [...]”<sup>4</sup>. U Doktoranta przykłady nieprawidłowego stosowania czasownika „posiadać” w miejsce „mieć” można zidentyfikować np. na s. 8: „dla dalszego rozwoju wiedzy genetycznej olbrzymią rolę posiadał Projekt Poznania Genomu Ludzkiego” zamiast „miał”; na s. 247: „nie ulega wątpliwości, że poznanie informacji genetycznej człowieka i zasad jej ekspresji posiadać może namacalny i wyraźny wpływ (...)” zamiast „mieć”; na s. 248: „tym samym nie posiadają one charakteru wiążącego” zamiast „nie mają”. Można też

<sup>4</sup> <https://rjp.pan.pl/porady-jezykowe-main/219-posiada>, dostęp: 10.12.2022 r.

napotkać w tekście niezbyt udane kalki językowe. Na przykład na s. 247 użyto słowa „kolaboracja” zamiast bardziej adekwatnego „współpraca”. To pierwsze słowo ma konotację negatywną i niepotrzebnie tak nacechowuje wspólne działania instytucji, których cel ma charakter pozytywny i wyraża się w dążeniu do wspólnych działań w ramach harmonizowania rozwiązań prawnych.

Zasadniczo odsyłacze spełniają przypisaną im rolę. Odkodowują źródło informacji, na którą powołuje się Doktorant lub wyjaśniają pewne ważne kwestie, które jednak nie muszą znajdować się bezpośrednio w tekście albo doprecyzowują ustalenia/przemyslenia Autora. Można zauważyć pewną niekonsekwencję w konstruowaniu przypisów, polegającą na arbitralnym stosowaniu w opisie materiałów źródłowych alternatywnie miejsca wydania publikacji bądź nazwy wydawnictwa, które książkę wydało. Zazwyczaj przyjmuje się ujednolicony zapis, wybierając jeden z parametrów albo stosując oba równocześnie w każdym z odsyłaczy.

## **Konkluzje**

Podsumowując poczynione w kolejnych punktach recenzji ustalenia i rozważania, mimo podniesionych uwag, które są naturalnym elementem każdej oceny dokonywanej z uwzględnieniem zasad naukowego pisarstwa, można wyprowadzić jednoznacznie pozytywną konkluzję, że przedstawione mi do oceny opracowanie spełnia wymogi prawne przewidziane w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 574, 583, 655, 682, 807, 1010, 1079, 1117, 1459, 2185). Lektura dysertacji przekonuje o tym, że jej Autor legitymuje się ogólną wiedzą teoretyczną w zakresie prawa międzynarodowego, prawidłowo opisując i analizując procesy regulacyjne w ramach analizowanej tematyki, trafnie identyfikując i charakteryzując orzecznictwo właściwych sądów międzynarodowych oraz krajowych i osadzając całość rozważań w ramach dyscypliny nauk prawnych w dziale prawa międzynarodowego. Przedstawione rozwiązanie problemu prawnego – charakterystyki i analizy prawa do informacji genetycznej dotyczącej osoby w prawie międzynarodowym – nosi znamiona oryginalnego projektu badawczego zawierającego odpowiedzi na postawione we wstępie kwestie. W związku z powyższym, wnoszę o dopuszczenie pana magistra Krzysztofa Kaźmierczaka do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.

Wrocław, 16 grudnia 2022 r.

  
Dr hab. Agata Wnukiewicz-Kozłowska